

# Gołębiowski, Bronisław

---

## Agropersonalizm w pamiętnikach polskich chłopów : studium przypadku na przykładzie czterech wypowiedzi autobiograficznych Stanisława Elcesera

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 6, 196-209

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## AGROPERSONALIZM W PAMIĘTNIKACH POLSKICH CHŁOPÓW

### Studium przypadku na przykładzie czterech wypowiedzi autobiograficznych Stanisława Elcesera

Pisząc o ludowych pamiętnikarzach Kurpiowszczyzny wspominałem tylko, proponując dalsze badania w tym zakresie, o trzech kapitalnych pamiętnikach Stanisława Elcesera z Kalinowa, gmina Jasienica, koło Ostrowii Mazowieckiej, znanego rolnika i działacza ludowego.<sup>1</sup> Pierwszą swą wypowiedź autobiograficzną napisał pan Stanisław mając 21 lat jako członek Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w 1936 roku na konkurs „Opis mego życia, prac, przemyśleń i dążeń”, ogłoszony w latach 1936–1937 przez redakcję „Przysposobienia Rolniczego”. Ten obszerny pamiętnik został w całości opublikowany w tomie II wybitnego dzieła socjologicznego Józefa Chałasińskiego „Młode pokolenie chłopów”.<sup>2</sup> Ta osobista wypowiedź przedstawiciela ówczesnego młodego pokolenia chłopów uderzała swą dojrzałością i pogłębioną refleksją; w książce została zatytułowana „O własny światopogląd”. Same tytuły poszczególnych jej części świadczą o szerokości przemyśleń autora: „Poglądy na szkołę”, „Poglądy na Stronictwo Narodowe”, „Poglądy na organizację”, „Stosunek do gromady”, „Wieś i jej sprawy”, „O całym narodzie”, „Pogląd na kwestie samorządu”, „Poglądy na spółdzielczość”, „Kółka Rolnicze”, „Stosunek do ludzi przychodzących na wieś”, „Przodownicy wiejscy” itd., itp.

Pamiętnikarz wstąpił do „Wici”, za namową ojca, działacza ludowego w Kalinowie i okolicy, dobrego gospodarza na 24 ha ziemi – w 1933 r. mając 18 lat. Dokładnie w 50-lecie wstąpienia w szeregi „Wici” napisał obszerny pamiętnik na konkurs Polskiej Akademii Nauk, Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa i tygodnika „Nowa Wieś”, ogłoszony jeszcze w 1981 r., ale trwający do 1983 mimo stan wojenny. Konkurs, noszący zachęcające hasło „Łączmy nas ziemią”, zacerpnięte zresztą z tekstu jednej z homilii z tamtych lat prymasa Polski ks. Stefana Wyszyńskiego, przyniósł niesłychanie bogaty plon, co było niewątpliwie tak wynikiem ożywczego oddziaływania sierpnia 1980 r. i powstania „Solidarności”, jak i dramatyzmu wprowadzenia 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego.<sup>3</sup> Stanisław Elceser miał w 1983 r. już 67 lat, ogromne i trudne doświadczenie życiowe dwóch okupacji po 1939 r. (sowieckiej i hitlerowskiej), powojennych walk o władzę i zwycięstwo PSL, zakończone klęską i latami stalinizmu, nacisku na kolektywizację, „walki z kułactwem” w okresie 1949–1956 a następnie różnych meandrów polityki rolnej gomułkowskiej czy gierkowskiej. Jego głównym celem było jednak w 1983 r., po tych twardej doświadczeniach życiowych byłego wiciarza z „własnym światopoglądem”, przekazanie synowi gospodarstwa, by nadal trwało i plonoowało. Syn, posiadający wykształcenie, nie pali się do tej roli; ma wtedy różne inne możliwości przed sobą. Ale ulega namowom ojca i zostaje na gospodarstwie, co pamiętnikarz uważa za jedno ze swych największych osiągnięć życiowych: gospodarstwo nie zostało bez następcy.

Wypowiedział to pan Stanisław w trzecim pamiętniku, nadesłanym, w pół wieku po tamtym przedwojennym konkursie „Przysposobienia Rolniczego” i Państwowego Instytutu Kultury Wsi, bo w 1987 r., na konkurs Polskiej Akademii Nauk i gazety „Gromada – Rolnik Polski” – pod hasłem „Rolnik Polski”. Miał już wtedy 71 lat, był rolnikiem na emeryturze, gospodarstwo prowadził już syn – w XXI wiek...

W roku zesłłym (1991) pan Stanisław napisał czwartą swą wypowiedź pamiętnikarską w odpowiedzi na apel konkursu, zorganizowanego przez Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe oraz kilka innych instytucji województwa ostrołęckiego pod hasłem „Moje losy w latach 1939 – 1956”. Jak łatwo obliczyć pamiętnikarz liczył już sobie blisko 75 lat. W tej wypowiedzi ujawnił szerzej to, co tylko wspominał mimochodem w pamiętniku z okresu stanu wojennego (1983 r.): swój udział w kampanii 1939 r. w pułku ułanów zasławskich, następnie konspirację w Armii Krajowej, prześladowania przez NKWD w latach okupacji sowieckiej po wrześniu 1939 r. a następnie przez hitlerowców, zaś po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej w 1944 r. – przez UB. Nie załamało to pamiętnikarza – byłego wiciarza, świadomego chłopą polskiego, który już od młodości zdobył swój światopogląd i trzymał się jego zasad, norm, przykazań do końca, w najbardziej nawet trudnych momentach życia, których historia jego pokoleniu nie poskąpiła.

Cóż to za światopogląd? Jaka doktryna społeczna i moralna przyświecała temu rolnikowi, obywatelowi i patriocie polskiemu? Czy z tych pamiętników pana Stanisława, pisanych we wczesnej młodości a następnie po pół wieku trudnych doświadczeń – już w tzw. „złotym wieku”, można odtworzyć istotę tej filozofii życiowej, tego chłopskiego a zarazem ogólnoludzkiego, nabierającego nowych znaczeń w całym współczesnym świecie – światopoglądu?

## WICIARSKI AGRARYZM I LUDOWY AGROPERSONALIZM

W pamiętniku z 1936 r., zamieszczonym w II tomie „Młodego pokolenia chłopów”, Stanisław Elceser jako 21-letni wiciarz bał pod dużym wpływem ówczesnej ideologii i doktryny społeczno-ustrojowej ruchu ludowego, jaką był agraryzm. Agraryzm – jak wiadomo – powstał w II połowie XIX wieku w Niemczech, ale główny jego rozwój nastąpił w okresie międzywojennym w XX w. w Czechosłowacji i w Polsce.<sup>4</sup> W Polsce idee agraryzmu rozwijał najszerzej Stanisław Miłkowski. Zaś ZMW RP „Wici” na zjeździe krakowskim w 1935 r. przyjęło wyraźnie agrarystyczne „Zasady społeczno-gospodarcze”, chociaż były one już obecne w programie „Wici” wcześniej, jeszcze w 1933 r., w referacie Ignacego Solarza, wygłoszonym na konferencji teoretycznej „Wici” w Kępie Celejowskiej w 1933 r. pt. „Główne czynniki kształtujące duchowość człowieka wsi”.<sup>5</sup> Właśnie Solarz widział idee agraryzmu jako nie tylko doktrynę ekonomiczno-ustrojową i polityczną, lecz głównie jako filozofię życia i emancypacji warstwy chłopskiej w Polsce. Realizował to we własnym życiu oraz w prowadzonych według własnej koncepcji uniwersytetach ludowych w Szycach i w Gaci Przeworskiej w latach 1924–1939.<sup>6</sup>

We wspomnianym referacie Ignacy Solarz, którego – nota bene – setna rocznica urodzin w grudniu 1991 r. gdzieś została przytłumiona w natłoku bieżącej wrzawy politycznej, rozwijał „filozofię agraryzmu duchowego”, którą wcieliły prowadzone przez niego uniwersytety ludowe a którą można by nazwać „agropersonalizmem”. Widział on następująco cele programowe ruchu młodego pokolenia chłopów polskich:

„Naczelnym w tej pracy zadaniem, najpilniejszym dzisiaj i podstawowym, będzie wydobywać ze wsi wielką siłę aktywności społecznej i kulturalnej dla Polski. (...) Trzeba wieś wprowadzić na własną drogę. Wstrzymać bezkrytyczny bieg i wstępowanie w ślady,

a dać oddech, odnalezienie siebie, swej duszy, wywołać odczucie własnej wartości, godność grupową, radość we własnym tworzeniu. Trzeba uprzytomnić wsi wartość jej własnego dorobku kulturalnego, jego roli w ogólnym dorobku społecznym. (...) Samodzielne koła młodzieży wiejskiej w braterskim oparciu i duchowym współdziałaniu z wiejskimi uniwersytetami ludowymi widać trafiają już na tę właściwą drogę, jeśli spośród wielu czynników one najwyraźniej zaznaczyły już w krótkim czasie wpływ głęboki na przemianę duchowości młodej wsi. Główna tajemnica ich żywotności leży w tym, że nie burzą domu ducha wiejskiego dla zbudowania obcej kamienicy, ale że rozszerzają okna i uprzętają przed nimi widok na szeroki świat”.<sup>7</sup>

W pamiętniku młodego Stanisława Elcesera znajdujemy w pełni uosobienie poglądów, które składają się na agropersonalistyczną „filozofię życia i działania społecznego” ówczesnego młodego pokolenia chłopów, które zdobywało pełny wymiar podmiotowości obywatelskiej i świadomości siły oraz obowiązków swej warstwy społecznej w narodzie. Właśnie „Młode pokolenie chłopów” jako dzieło socjologiczne Józefa Chałasińskiego, przy swoistym współautorstwie setek pamiętnikarzy chłopskich, traktuje o procesach i zagadnieniach kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce.

Trzeba tu nadmienić, iż z ówczesnego woj. białostockiego napłynęło na konkurs „Przysposobienia Rolniczego” aż 179 życiorysów (drugie miejsce po woj. lubelskim, pod względem liczebności prac), ale w tej liczbie najwięcej było tzw. „dzikich pamiętnikarzy” (tzn. nie zrzeszonych w żadnej organizacji), bo aż 25 osób na 179 (prawie 14%), podczas gdy np. w lubelskim tylko 10 na 182 życiorysów (5%). J. Chałasiński pisząc o pamiętnikach z woj. białostockiego podkreśla specyficzny w tym regionie konflikt między drobną szlachtą a chłopami:

„Różnice postaw społecznych tych odłamów ludności występują również w materiałach naszych zebranych w pow. Wysokie Mazowieckie i Ostrów Mazowiecki. W obydwu tych powiatach dominuje ruch K. S. M., podlegając jednakże silnym wpływom O. N. R. nie jest w stanie zapobiec daleko posuniętemu procesowi dezorganizacji wsi i rozbitcia młodzieży”.<sup>8</sup>

Na tym tle życiorys „O własny światopogląd” jest tym bardziej cennym dokumentem potrzeby samodzielności i własnego świata kultury w środowisku najbardziej dojrzałej młodzieży chłopskiej z terenu Puszczy Białej. Szeroko rozumiany ruch oświatowo-emancypacyjny na wsi, zintensyfikowanych przez odzyskanie przez Polskę niepodległości i odbudowę własnej państwowości, oświaty – to były podstawy socjalizacji tego pokolenia. W pamiętniku S. Elcesera czytamy m.in.:

„Czytanie książek i zebrania, na które uczęszczałem, dużo na mnie podziały. W dzieciństwie byłem małym „dzikiem”, powoli szkoły, organizacja i książka trochę mnie uszlachetniły. Zmienił się więc mój stosunek do rodziców i odwrotnie, lepiej byłem traktowany i lubiany. Różne kursy urządzone przez miejscowe koło gospodyń nauczyły je jak mają z dziećmi postępować itd. Ojciec też lubił czytać, prenumerował w tym czasie „Przewodnik Gospodarski”, do którego jako dodatek wychodziła „Przodownica”, więc się też trochę zmienił”.<sup>9</sup>

Pierwszym więc wyróżnikiem agropersonalizmu jest wielka rola rodziny i społeczności lokalnej, sąsiedzkiej, w naturalnym wychowaniu młodego pokolenia. Indywidualność, osobowość społeczna pamiętnikarza kształtuje się pod wpływem kultury narodowej, książki, czasopisma, szkoły, ale za pośrednictwem i przy ścisłym związku z całokształtem pracy i kultury rodziny i środowiska społecznego. Na tej podstawie wyrasta etyka, pewne poczucie społeczno-moralne, pozwalające odróżnić plewy od ziarna w działaniu społecznym. Formułując swe poglądy na Stronnictwo Narodowe, które było silne na tych terenach, młody Elceser pisze m.in.:



„Obóz narodowy rzucaniem radykalnych frazesów nie zmienia faktu, że stanowi resztkę szlachetczyzny i wsteczności, o które mają się rozbijać niezależne poczynania. Nie podobały mi się endeckie burdy, nie chcę należeć do organizacji, którą prowadzą ludzie nie zawsze kierujący się właściwie pojętym interesem kościoła. Przywódcy Stronnictwa Narodowego to ci, którzy w czasie przedwojennym tych, którzy napadali na policję moskiewską, nazywali bandytami; dziś endecy wyprawiają różne hece, kończąc swe wybryki na biciu pałkami własnej polskiej policji”.<sup>10</sup>

Na fundamentach tego sprzeciwu społeczno-moralnego wobec oszukańczych ugrupowań politycznych dojrzewa w młodym chłopcu potrzeba przyszłego spolegliwego działania dla dobra gromady, bycia kimś uznanym i poważanym we wsi – po praktyce rolniczej, po szkole rolniczej np. w Danii, o czym marzy pamiętnikarz i stara się o to. Tak kreśli swe perspektywy:

„Przypuszczam, że po odbyciu kilkuletniej praktyki, jako człowiek doświadczony i ochłodzony doświadczeniem, a przy tem zaprawiony do pracy, będę starał się wrócić do wioski i pracować dla jej dobra. Mam wrażenie, że po powrocie uda mi się to, bo ziomkowie moi znając mnie od dziecka, na pewno nie będą się odnosić do mnie z nieufnością, owszem, uznają za swego brata po skibie, gdy będą wiedzieli, że chcę naprawdę wspólnie z wsią pracować nad poprawieniem jej doli. Lecz są to jeszcze dziś marzenia, bo trudno określić co będzie, gdy wiem tylko co myślę, a co zrobię nie wiem”.<sup>11</sup>

Jest to niezwykle charakterystyczne wyznanie w swoistej agropersonalistycznej filozofii społecznej pamiętnikarza. Po pierwsze dlatego, że swoje samokształcenie, samodoskonalenie i samopoznanie widzi w kontekście służby społecznej, choć wie, iż musi najpierw być sobą, stać się indywidualnością, znaczącą i samodzielną osobą, aby skutecznie oddziaływać społecznie; zdobyć sobie uznanie innych, być lokalnym autorytetem społecznym. Po drugie dlatego, że pamiętnikarz, mimo iż wtedy nie mógł przewidzieć nawet w części tych ciężkich doświadczeń, jakie były jego udziałem w czasie wojny i okupacji, po wojnie, w czasach stalinowskich i poststalinowskich w tzw. realnym socjalizmie, zrealizował swoje plany życiowe wbrew przeciwnościom, w warunkach, jakie istniały. Pracował dla wsi społecznie, utrzymał gospodarstwo, nie zmienił filozofii życiowej, choć nie raz musiał ulegać oficjalnym wymogom władzy; przekazał ziemię jeszcze lepiej niż on wykształconemu i obytemu w świecie i w całości kultury narodowej – synowi. Sprawiała to w decydującym stopniu siła motywacyjna agropersonalizmu jako filozofii życiowej.

Na czym polega społeczna istota agropersonalizmu? Pamiętnikarz cytuje zawołanie Orkana, skierowane do chłopów: „Pospólnie a sami”, znane wcześniej z początków ruchu ludowego jako hasło „sami sobie”. Czy jest to jakiś partykularyzm, sobkostwo chłopskie? Nic podobnego. Jest to dążenie do zdobycia indywidualności, podmiotowości społecznej, niezależności, pęd do emancypacji politycznej i kulturowej. Agropersonalizm to silna, autonomiczna chłopska indywidualność osobowa, ukształtowana w toku rzetelnej rodzinnej i gromadzkiej pracy z przyrodą i ziemią, która to praca jest podstawą bytu całego społeczeństwa i przesłanką indywidualności kulturalnej Polaków, uformowanej w historycznym procesie.

Proces ten zaczyna się od zdobycia podmiotowości politycznej przez chłopów jako najstarszą i najszerszą warstwę społeczną narodu. Młody Elceser w swym pamiętniku przedwojennym ujmuje to następująco:

„Polska jest krajem wybitnie rolniczym, bowiem 75% ludności utrzymuje się z rolnictwa i mieszka na wsi. Taka przewaga mieszkańców wsi powinna zatem mieć słuszną przewagę gospodarczą i społeczną i polityczną, takiej większości należy się odpowiednie stanowisko w państwie. Dać chłopom udział w rządzeniu, a ci często głodni

będą wiedzieli jak pokierować sterem państwa, aby wszystkim i chłopom było w Polsce dobrze, bo trzeba pamiętać, że gdzie kraj nędzy, tam i rolnik jest nędzny. W Polsce natomiast duże wpływy i znaczenie mają przemysłowcy, kapitaliści, wszelka własność ziemska, bogate kupiectwo, urzędnicy, inteligencja, a nawet coś znaczą i robotnicy, zaś społeczność chłopska pozostaje na szarym końcu. Dlaczego? Bo wieś za mało przemawia w swej masie sił organizacyjnych, że wieś dotychczas czekała na zbawców, których zresztą nie mało miała, że społeczność chłopska w stosunku do innych warstw społecznych czuła się niższą, jakby podlegszą”.

Ale polityczny aspekt przebudowy kraju w oparciu o chłopów nie jest w agropersonalistycznej filozofii społeczeństwa pamiętnikarza decydujący: „Decyduje tutaj siła moralna ludu, która dotąd nie jest należycie doceniana. Dla odbudowy Polski, zamiast entuzjazmu i poświęcenia, których tak wiele było w naszej przeszłości, konieczne są: ciężka praca codzienna i żelazna wytrwałość, nie znająca przeszkód. Te właśnie zalety posiada ludność wiejska. Tylko trzeba przysłowiowy upór chłop polskiego przetworzyć na świadomą wolę, a żywa siła stąd powstała pokona w potrzebie nie tylko fortece, ale i żywioły. Długie lata ciężkiej walki o kawałek chleba, który trzeba było krwią i potem wydobywać z ziemi, nędza, obrona wiary i języka, urobiły charakter chłop polskiego, nauczyły go ziemię kochać, a z raz obranego celu nie ustępować, aż do osiągnięcia go. Twarde życie wyrobiło w nim stosunek do rzeczywistości i ten zdrowy sąd o rzeczach, tzw. „chłopski rozum”, który w życiu najlepiej służy za drogowskaz, a którego nie zastąpi żadna nauka”.<sup>12</sup> A więc cechy osobowe, cechy indywidualności chłopskiej, przeciwstawione są cechom romantyzmu, entuzjazmu i zrywów połączonych z jednorazowym poświęceniem, które charakteryzują przeszłość szlachecką, z natury antychłopską, co zachowało jeszcze w swych funkcjach państwo, częściowo też – biernie – starsze pokolenie chłopów.

Pamiętnikarz pisze m.in.: „Nasi ojcowie nie przejmują się tym, albo tylko w małym stopniu, bo to są ludzie wychowani w okresie niewoli przez swych ojców odrabiających pańszczyznę, więc nasi ojcowie są zatwardziali w tem, co przeżyli, nic nowego nie będą przedsięwierać w celu polepszenia swego bytu. My jednak, nowe pokolenie wychowane w nowej Polsce, my wychowankowie szkół rolniczych, brać peerowska, zorganizowani, rozumiemy, że już dawno minęły czasy, kiedy potęga państwa opierała się na jednej tylko warstwie narodu, kiedy jedna warstwa stanowiła jego przyszłość i kiedy wszelkie wysiłki szły w kierunku kształtowania i przygotowania do spełnienia zadania tej tylko jednej warstwy. Obudzono w nas przekonanie, że nie jedna tylko warstwa, ale cały naród jest podstawą potęgi państwa i że nie wystarczy powiedzieć z za zielonego stolika, że w państwie jest dobrze. I pomyśleć tylko, że losy tak olbrzymiej grupy społecznej, bo przeszło 24 milionowej, są w rękach ludzi, którzy najczęściej wsi ani nie znają, ani nie rozumieją. A Brześć, „Słynne wybory”, „Bereza Kartuska”, „carska” ordynacja wyborcza, czy mogą dobrze ustosunkować wieś względem państwa? Państwo nasze chce tylko zyski ciągnąć, ale pracy nie widać. Przy takiej gospodarce rabunkowej, ona musi upaść; do kogo później się udamy, czy do tych co lokują swe pieniądze w zagranicznych bankach, lub co jeżdżą na polowania do Afryki? Nie, to są ludzie bez serca i bez poczucia patriotycznego, bo patriotami są tylko za pieniądze. A niech tylko który z nich straci posadę, zobaczymy jak będzie wywiązywał się z obowiązków obywatelskich. A wieś? Dotąd pomimo ucisku spełnia swe obowiązki, choć jest obciążona do ostatnich granic. Gdy jednak pójdzie zew, że trzeba coś dla istnienia i dobra państwa dać, bo to jest kwestia bytu, kwestia możliwej i spokojnej pracy na przyszłość, chłopci dają, od ust odejmują i dają, na ofiarną chłopa narzekać nie można”.<sup>13</sup>

I dalej nieco, omawiając dążenia młodego pokolenia chłopów, pisze: „Młodzież dzisiejsza, czując się sobą, z niechęcią przyjmuje dziś starszobraterskie poklepywania po

ramieniu i zapewnienia, że przy nich stoją czujni i troskliwi opiekunowie. Młodzież dzisiejsza coraz więcej ceni wiedzę, coraz więcej i uporczywiej dąży do zdobywania tej wiedzy i umiejętności dla siebie bezpośrednio i na swój użytek, oraz do zupełnego uniezależnienia się pod tym względem. Znakomitym wysiłkiem są zorganizowane świeżo uniwersytety ludowe (o których już wspomniałem) w Gaci Przeworskiej, Nietążkowie, Szycach itd. itd. Młodzież dzisiejsza widzi jak ważną i palącą sprawą jest dziś organizowanie się. To, na czym poparzyli się starzy, młodzi chcą tego uniknąć, widząc jakie niebezpieczeństwo zagraża w tej chwili wsi. Niebezpieczeństwem tym jest zwiększający się wpływ agitatorów partyjnych, którzy znów malują przed oczyma ludzi różne horoskopy, że będzie lepiej. Niedola jest złym doradcą".<sup>14</sup>

Można by było jeszcze cytować tutaj podobne fragmenty tej znamiennej wypowiedzi pamiętnikarskiej. Józef Chałasiński w sferze polityki uogólniał te zjawiska następująco: „W ślad za demokratyzacją polityczną, formalną, nie szła demokratyzacja społeczno-kulturalna, zbliżająca obce sobie warstwy i wytwarzająca wspólne tereny współzycia i współpracy społeczno-kulturalnej. Politycznemu współzyciu chłopów z panami brakło wspólnych źródeł inspiracji, wynikających z tradycji współzycia ze sobą w sferze codziennych spraw i kontaktów. Polityka robiła się wprawdzie przy udziale chłopskich delegatów, ale poza warstwą chłopską i bez jej udziału jako całości. Mimo napływu chłopskich posłów do polityki, polityka nie przestała być domeną szlachetczyzny. Nie dlatego, żeby szlachta liczbowo dominowała, lecz że kontynuowany był szlachecki wzór polityki i szlacheckie polityczne obyczaje. Chłopski poseł na równi z innymi dezorganizował urzędy; był to pan autonomiczny, niezdyscyplinowany społecznie, niekarny. Nic więc dziwnego, że w podniesieniu ekonomiczno-społecznym wsi odgrywał małą rolę, lekcewał on wieś, patrzył na jej sprawy pańskimi oczyma, jako na sprawy mało ważne, czuł się bowiem powołany do wielkich spraw polityki”.<sup>15</sup>

## AGROPERSONALIZM JAKO FILOZOFIA CHŁOPSKIEGO PRZETRWANIA WBREW PONAD PÓŁWIEKOWEJ „NOWOPAŃSZCZYŹNIE”

Klasyyczny agraryzm był niewątpliwie doktryną tego pokolenia chłopów, które dążyło do emancypacji w formie ruchu ludowego i uzyskania dominującej pozycji politycznej dla przedstawicieli warstwy chłopskiej oraz dominującej roli ekonomicznej dla gospodarki rolnej, głównie w drodze parlamentarnych gier i przetargów, uzyskania większości w wyborach, stworzenia „chłopskich rządów” itp. Już koncepcje Miłkowskiego, szczególnie przygotowane na użytek wspomnianego krakowskiego zjazdu „Wici” w 1936 r., idą w kierunku agraryzmu personalistycznego, zwracającego uwagę na człowieka wsi i jego osobowość, indywidualność, emancypację, kulturalną i obywatelską dojrzałość.

Ten kierunek ewolucji agraryzmu wyrażał się m.in. w przyjmowaniu założenia, iż związek człowieka z rodzącą ziemią i jego partnerski, twórczy, a nie eksploatorski stosunek do przyrody – stanowią nie tylko warunek efektywności ekonomicznej człowieka wogóle (nie tylko rolnika), ale także podstawę jego harmonijnego rozwoju duchowego, psychicznego, moralnego, bowiem człowiek jest częścią przyrody i podlega jej prawom. Powinien je przeto znać, szanować i wykorzystywać zgodnie z ich naturą, tak, jak czyni to chłop – rolnik, uprawiający swą ziemię z rodziną w bezpośrednim współzwiązku i współdziałaniu z jednej strony z rodziną, z drugiej z wspólnotą lokalną, sąsiedzką, kierując się tymi samymi zasadami i celami. Stąd praca, dająca bezpośrednio widoczne owoce w rodzinnym gospodarstwie chłopskim ma swe przewagi nad pracą w kapitalistycznym przedsiębiorstwie czy też kolektywnym gospodarstwie rolnym.

Osobie ludzkiej właściwe są bowiem dążenie do dysponowania tym, co stworzyła, potrzeba osobistego obdarzania tym innych, szczególnie najbliższych, cieszenia się wytworem, i tym, iż będzie on służył innym do podtrzymania i ulepszenia życia. Na takiej pracy dla siebie i bliskich, dającej owoce widoczne i dające się ocenić jako wykreowane przez konkretnego twórcę, świadczące o nim, można oprzeć mechanizmy wzrostu bogactwa społecznego w zbiorowości ludzi równych i wzajemnie sprawiedliwych dla siebie, zgodnie z owocami swej pracy. Taka koncepcja odrzucała tak kapitalistyczny, drapieżny, eksploatorski wobec przyrody i pracownika liberalizm ekonomiczny, jak i nieludzki, sprowadzający pracownika do roli trybika w maszynie produkcyjnej kolektywizm komunistyczny.

Ta filozofia jest dziś przyjmowana jako „nowe myślenie” w wymiarze ogólnosiwiatowym, globalnym.<sup>16</sup> A przecież funkcjonowała ona już w rozwiniętej formie w cytowanym obficie pamiętniku młodego „Wiciarza” z Kalinowa w 1937 r. i przez całe następne pół wieku (1939–1989) pozwoliła mu przetrwać najgorsze burze i nowe formy „neopańszczyzny” bolszewickiej, hitlerowskiej, stalinowskiej w polskim wydaniu, potem złagodzonej real socjalistycznej, z trudnym, bo trudnym, wymagającym niejednego kompromisu, ale jednak w całości – końcowym sukcesem. Gospodarstwo rodzinne, atakowane przez potęgę, wydawałoby się, niezwyciężone – przetrwało, a potęgi rozsypały się w gruzy.

Sama zaś filozofia związku i partnerstwa człowieka i przyrody oraz fundowania na tej podstawie stosunków międzyludzkich i moralnego ładu przyszłości nabiera światowego znaczenia, cech dominującej doktryny ludzkości, nawet w sferze polityki międzynarodowej, zastępując powoli stare strategie i bloki militarne.

Stanisław Elceser ukazuje te procesy w wymiarze własnych jednostkowych losów w swych pamiętnikach nadesłanych na konkurs „Łączy nas ziemia” w 1983 r. i „Rolnik Polski” w 1987 r. Te dwa opisy, przedzielone półwieczem wielkiego w swym skoku poznawczo-technicznym, lecz okrutnego w swej historii politycznej ludobójstwa i degenerujących skutków światowego wyścigu zbrojeń – XX w., ukazują samą istotę procesu szerszego...

Nie ma w tych pamiętnikach nic nadzwyczajnego, raczej proste opisy działania społecznego i codziennej pracy gospodarskiej, zgodnie z przekonaniem i przyjętą filozofią życiową, mimo przeciwności toczącego się, nierzadko okrutnego „koła historii”. W pracy z konkursu „Łączy nas ziemia” (1983 r.) pan Stanisław następująco uogólnia realizację swej filozofii życia i działania w ciągu owego półwiecza, pisząc:

„Pracując okrągle 50 lat na niwie społecznej (od 1933 r., gdy wstąpiłem do ZMW „Wici”) śmiało mogę stwierdzić, że moja praca społeczna w środowisku nadawała życiu społecznemu wsi odpowiedni bieg i torowała drogę postępowi i nowoczesności i choć moje wysiłki nie przez wszystkich były doceniane i zauważane, to jednak dawały mi dużo zadowolenia i satysfakcji, choć nieraz musiałem się dużo nazabiegać i namartwić (...) Jeśli piszę, że przodująca rola organizatora przypadła właśnie mnie (daleki jestem od samochwalstwa), zastanawiam się dlaczego środowisko darzyło mnie tym zaufaniem, to dochodzę do wniosku i do prawdy przez życie udowodnionej, że dobry przykład jest zawsze lepszy niż najlepsza rada, bo świecąc przykładem w gospodarstwie czy w pracy społecznej daje się potwierdzenie celowości swego postępowania, bo można wiele mówić, ale otoczenie szybko stwierdzi, czy postępowanie jest słuszne i zgodne z tym, co się mówi. Przez całe życie kierowałem się zasadą, że nie wolno się załamywać, pomimo że u jednych znajdowałem i uznanie i naśladownictwo, u drugich nie. Na pewno dużo zamiarów nie udało się urzeczywistnić przez zawiść; prawda jest taka, że takiemu zazdrośnikowi uda się gdzieś podszechknąć, do kogoś poskarżyć. W tej mojej sytuacji konfliktowej bywało rów-



niez tak, że gdy wchodziłem w konflikt z władzami we wsi zwolenników mi przybywało, i przeciwnie, gdy u władz mnie wychwalano to wtedy zwolenników miałem mniej”.<sup>17</sup>

W tych syntetycznych stwierdzeniach zawarta jest nie tylko istota filozofii agropersonalistycznej odnośnie stosunków jednostka – historia, jednostka – społeczeństwo, postępek a wola i praca ludzka itp., lecz także – bez wielkich słów – istota siły przetrwania kolejnych ataków neopańszczyzny, antychłopskiego programu niszczenia rodzinnej gospodarki chłopskiej. Pamiętnikarz nie potępia wprost tych czasów, lecz konkretne ich złe strony, złe cechy. Wszak procesy emancypacji chłopów jako warstwy narodu polskiego przebiegały nadal tak, jak zostały rozpoczęte przez pokolenie Stanisława Elcesera w „Wici” i w uniwersytetach ludowych przed wrześniem 1939 r. Tyle, że w trudniejszych, dramatycznych, czasem tragicznych warunkach wojny i okupacji oraz powojennych czasach „Polski pojałtańskiej”.

O latach 1939 – 1944 pisze pan Stanisław w swym pamiętniku z 1991 r., mając już 75 rok życia, a główne fakty życiorysowe i fragment tej wypowiedzi są zamieszczone w tym zeszytce.<sup>18</sup> A więc po walkach w składzie V Pułku Ułanów Zasławskich w kampanii 1939 r. – od razu konspiracja, załazek późniejszego AK, ciężkie czasy 1940 r. pod okupacją sowiecką, z aresztowaniem przez NKWD i śledztwem w więzieniu w Białymstoku, z którego uwalnia go (i innych więźniów) partyzantka tuż przed wkroczeniem hitlerowców po wybuchu wojny hitlerowsko-radzieckiej w 1941 r. Potem dalsza konspiracja w AK pod okupacją hitlerowską, ukrywanie się przed UB po wypędzeniu Niemców w 1944 r., aż do amnestii w 1947 r., mimo iż wtedy przejmując już od ojca gospodarstwo i żeni się. Kończąc opowieść o tych czasach trudnych doświadczeń pan Stanisław w końcu tej czwartej wypowiedzi życiorysowej pisze m,inn.:

„Losy moje potoczyłyby się na pewno inaczej, gdyby we wrześniu 1939 r. sprzymierzeńcy nie zawiedli – po prostu nie zdradzili a udzielili pomocy, sytuacja byłaby inna; również inaczej potoczyłyby się losy, gdyby nie zdradziecki cios – nóż w plecy zadany przez wschodniego sąsiada; gdyby ta pomoc przyszła z zachodu to na pewno nie byłoby zajęte 42% ziem polskich na mocy paktu Molotow – Ribentrop; losy moje byłyby inne, gdyby nie wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i cudowne wprost ocalenie. Los mój w znacznej mierze zależny był od sytuacji, jaka się wówczas wytwarzała; natomiast los mój w warunkach walki partyzanckiej był świadomie wybrany, nie poszedłem po najmniejszej linii oporu, obrałem drogę trudną i niebezpieczną, czemu dałem wyraz na tych kartkach; tę drogę obrałem dlatego, że byłem patriotą, pomny przysięgi jaką składałem i z której nikt mnie nie zwolnił. Patriotyzm w moim życiu wiele znaczył, wpajany był bowiem w domu, w szkole, w organizacji młodzieżowej, w wojsku i w organizacji tajnej ZWZ – AK”.

Po amnestii w 1947 r. nasz pamiętnikarz poświęca się całkowicie pracy w gospodarstwie, ale nie stroni też od pracy społecznej we wsi, na polu postępu gospodarczego. Opisuje te przypadki w pamiętniku z 1987 r., nadesłanym na konkurs „Rolnik Polski”, choć nie brak na ten temat także wielu faktów i refleksji w cytowanym już pamiętniku z konkursu „Łączny nas ziemia”. W jednym z fragmentów tej ostatniej wypowiedzi czytamy opis trzech charakterystycznych przykładów działania autora:

„Gdy w 1952 r. za namową ówczesnych władz powiatowych, sprowadziłem do wsi z POM snopowiązałkę, to wtedy połowa wsi okrzyknęła, że Elceser chce we wsi kołchoz zakładać – tego roku snopowiązałka we wsi wykosiła tylko u mnie i u jeszcze jednego rolnika. Ale gdy ludzie zobaczyli, że snopowiązałką kosić jest lepiej i sporzej niż kosiarką już na drugi rok chętnych było więcej, tym bardziej, że do kołchozu nikt nie namawiał. Gdy kilkanaście lat później pierwszy we wsi – jeśli nie w województwie – sprowadziłem z PGR Nieszków „Orkana” do ścinania i zbioru liści z buraków cukrowych widowisko było jeszcze większe, ale i tym razem taką robotę zganiono. Jedni mówili, że redliny się

porozjeżdżają, drudzy, że szkoda „główek”, bo prawdą jest, że „Orkan” zostawi 2–3 liście, które potem ogławiaczem trzeba ścinać i niejednokrotnie ogławiacz poleci w burak. Dzisiaj we wsi, kto uprawia burak cukrowy, nie wyobraża sobie zbioru liści bez „Orkana”. We wsi już 6 rolników posiada własne ścinacze zielonek, które mają wszechstronne zastosowanie.

Gdy w 1957 r. sprowadziliśmy zestaw maszynowy to w pierwszym roku nie było chętnych do orki ciągnikiem – piszący te słowa też męczył się orząc końmi koniczysko. Po tym, każdego roku przybywał jeden zestaw, w końcu było ich cztery i nie nadążały z zamówieniami i wykonaniem. Gdy sprzęt zabrano do Międzykółkowej Bazy Maszynowej dopiero rolnicy odczuli brak sprzętu traktorowego, tym bardziej, że po usługi trzeba było chodzić 4 km”.<sup>19</sup>

Oto istota agropersonalistycznej filozofii postępu i zmiany społecznej czy ekonomicznej, poprzez działanie przykładem własnym, podejmowanie pewnego ryzyka, eksperymentu, odwagę wypróbowania nowych technik czy sposobów uprawy. Cały pamiętnik z konkursu „Rolnik Polski” jest tą filozofią przepełniony. Ma ona jeszcze kilka innych, ważnych aspektów.

## NEOAGRARYZM PERSONALISTYCZNY I IDEA INDYWIDUALNOŚCI WE WSPÓLNOCIE A GLOBALNA POTRZEBA „NOWEGO MYŚLENIA”

Przypadek Elcesera wydaje się być typowy dla większości chłopskich pamiętnikarzy i działaczy ludowych kilku pokoleń XX w. Taki wniosek wypływa z wielu studiów i analiz szczegółowych, prowadzonych od lat kilkadziesiąt na seminariach pamiętnikoznawczych Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego, w latach 1957–1979 pod kierunkiem Józefa Chałasińskiego, zaś w latach 80 i obecnie pod kierunkiem Jana Szczepańskiego. To właśnie na tym konwersatorium naukowym padło i zostało rozwinięte wstępnie określenie „agraryzm personalistyczny” na określenie filozofii życiowej wielu świadomych pamiętnikarzy chłopskich różnych pokoleń.<sup>20</sup> Zostało ono połączone ściśle z znaną tezą J. Chałasińskiego o postępującym z pokolenia na pokolenie procesie autonomizacji osobowości i indywidualizacji uczestnictwa w kulturze mieszkańców wsi polskiej oraz ze studiami J. Szczepańskiego nad problemem indywidualności.<sup>21</sup>

W wykładzie przygotowanym na wspomniane seminarium pamiętnikoznawcze, zatytułowanym „O roli indywidualności w życiu wsi i rozwoju rolnictwa”, J. Szczepański mówi m.in.:

„Życiorysy młodzieży, opublikowane w „Młodym pokoleniu chłopów”, pozwalają na próbę wydobycia z nich opisu i funkcji indywidualności ich autorów. Analizy prof. Chałasińskiego pokazały przekonująco wagę kół młodzieżowych i ich doniosłość dla rozwoju zbiorowych dążeń całego pokolenia chłopskiego, dorastającego po odzyskaniu niepodległości. Znika z życia zbiorowego zaborcze państwo, jego policja, jego urzędy odnoszące się wrogo do Polaków. Odrodzone państwo polskie przejmuje funkcje państw zaborczych i chociaż jest państwem „własnym”, to jednak z natury rzeczy jest organizacją represyjną a walki o władzę między partiami i stronnictwami dają się we wsiach odczuć jako represja ruchów politycznych, pozostających w opozycji do nowych rządów. „Młode pokolenie chłopów” daje dobry wgląd w te procesy upolitycznienia życia wiejskiego, połączenia dążeń emancypacyjnych jednostek z dążeniami społeczności lokalnych i dążeniami całej klasy oraz proces przekształceń chłopów jako zbiorowości podejmującej nowe funkcje w państwie. Uznając ten wkład do wiedzy o procesach przekształceń chciałbym jednak spróbować dodać jeden pogląd na rolę indywidualności w tym procesie.

Rola ta zaczyna się znacznie wcześniej zanim młody człowiek „dojrzał” do przystąpienia do koła młodzieży. Co to znaczy „dojrzał”? To znaczy, że samodzielnie rozwinął ciekawość wobec otaczających go zjawisk, że wyzwolił swe zainteresowania z kręgu akceptowanych przez rodzinę sposobów postrzegania wspólnych spraw, że zaczął sobie tworzyć indywidualną wizję świata i tworzyć własny pogląd na otaczający go świat. Stąd wynika wniosek, że u podstaw każdej działalności chłopskiej spotykamy twórczą indywidualność działającego, który nie powiela i nie naśladuje sposobów działania ustalonych w społeczności wioskowej, ale tworzy nowe sposoby działania wypromieniowane z własnej indywidualności”.<sup>22</sup> Właśnie Elceser w swych wypowiedziach pamiętnikarskich jawi się jako ukształtowana indywidualność, nierzadko przeciwstawiająca się upartym poglądom i sposobom działania społeczności wioskowej. Jest „inny”, „oryginalny”, „odmieniec” w oczach wielu.<sup>23</sup> A to są cechy twórczej indywidualności, które są zawsze ryzykiem, są ciężko wypracowane, wynikają z głębszego „własnego światopoglądu”...

Indywidualność innowatorska w codziennym działaniu, przekształcająca istniejący świat wartości chłopskich jako świat historycznie skazany na ograniczenie, zaścianek, zapłocie, w świat otwarty na szerokie przestrzenie kultury narodowej i światowej – to właśnie istota agropersonalizmu. Badacze ideologii agraryzmu zwracają uwagę na to, iż w pamiętnikach i tezach naukowych „Młodego pokolenia chłopów” istnieją tak zbieżności wobec tej ideologii, jak również istotne różnice. Wiesław Piątkowski pisze na ten temat m.inn.:

„Między zawartością teoretyczną i programową „Młodego pokolenia chłopów” a wiciową ideologią agrarystyczną zachodzą też istotne różnice. Ogólnie biorąc sprawdzają się one do tego, że w wiciowej ideologii agrarystycznej stosunki ekonomiczne uznaje się za istotny element struktury społecznej, tymczasem Chałasiński ten czynnik umieszcza poza strukturą społeczną. Według agrarystów wiciowych stosunki ekonomiczne określają w dużej mierze mentalny element struktury społecznej, zdaniem Chałasińskiego ten czynnik nie pozostaje w jednoznacznie określonej relacji ze strukturą społeczną (...) Agraryści wiciowi chcą zmieniać strukturę społeczną przez rozwiązanie sprzeczności między światem pracy a światem kapitału i obszarnej własności, tymczasem Chałasiński – przez przekształcenie postaw i wartości. Stąd u agrarystów wiciowych idea walki między światem pracy a kapitalistami i obszarnikami, zaś u Chałasińskiego – zasada solidarności narodowej”.<sup>24</sup>

Spróbujmy więc uogólnić wstępnie przypadek Stanisława Elcesera na większość znanych pamiętnikarzy ludowych i wstępnie wypunktować główne tezy agropersonalizmu takiego, jakim jawi się on w pamiętnikach polskich chłopów XX w.

Jedną z podstawowych idei agropersonalizmu jest przekonanie, iż osoba – indywidualność rodzi się w procesach pracowitego partnerstwa „człowiek – przyroda” w warunkach niealienującej, niewyobcowującej działalności twórczej – rzeczowej (produkcyjnej) i duchowej. Ten motyw przewija się w pamiętnikach Elcesera. Z niego wynika, iż osoba – indywidualność rozumująca oraz działająca jako partner przyrody (jej część myśląca) a nie jej zdobywca, pogromca, władca, eksploatator itp. nie nabywa potrzeby i nawyków panowania nad innymi jednostkami – indywidualnościami, nie jest żadną władzą nad innymi ludźmi. A tym samym nie dąży w żadnej formie do narzucania im siłą czy wymuszania czegokolwiek pod jakimkolwiek pretekstem. Oczywiście, bez rezygnowania z praw obrony własnej i obrony wartości elementarnych jeśli byłyby zagrożone.

To sprzyja tworzeniu i ugruntowaniu ładu demokratycznego o dobrowolnie określanych rygorach tego ładu, samodyscyplinie i samokontroli, przy eliminowaniu kontroli i ingerencji w indywidualność innych. Osoba – indywidualność funduje więc swój

stosunek do innych na stosunku do siebie samej i do przyrody. Ten ostatni wyraża się w osobowej dbałości i odpowiedzialności odnośnie spełniania przyjętych na siebie ról społecznych, możliwy perfekcjonizm (profesjonalizm) ich spełniania harmonijnie z naturalnymi warunkami środowiska przyrodniczego i społecznego. Bowiem osoba – indywidualność tylko wtedy może czuć się pełnowartościowym, twórczym partnerem we wspólnocie, być w niej funkcjonalnie i oryginalnie przydatna, przez nią ceniona, gdy może oferować „z siebie” indywidualne, pełnowartościowe, nienaśladowcze wartości. Nawet jeśli to początkowo zaskakuje czy szokuje wspólnotę, ale jej służy i jest racjonalnie przemyślaną próbą innowacji (nie bez ryzyka – oczywiście). To widać wyraźnie w indywidualności innowatorskiej Elcesera jako pośrednika między ośrodkami innowacji technicznych w rolnictwie a wsią jako wspólnotą sąsiedzką; początkowo nieufną, potem przyjmującą nowości..

Już na tym powyższym przykładzie widać, iż indywidualność (mimo ten sam źródłostów) jest antyindywidualistyczna w znaczeniu: antysobkowska, otwarta na innych, tolerancyjna, prospołeczna, skłonna do dialogu i wymiany wartości. Ale nigdy nie dąży do zatracenia się we wspólnocie, do zatracenia tożsamości, autonomii, „osobności” we wspólnocie. Jest z natury antykolektywistyczna, antystadna, antyuniformistyczna, antykonformistyczna, antyhierarchiczna, antywodzowska itp. Jest natomiast prowspólnotowa w sensie tworzenia ładu wspólnoty indywidualności, osobowego partnerstwa w dialogu i działaniu.

Czy to przeczy potrzebie i wartości uspołecznienia jednostki, jej obowiązkom działania na rzecz dobra ogółu? Jeśli „uspołecznienie” rozumieć jako poddanie się (czy „oddanie”) jakiejś doktrynie, ideologii, wodzowi, idei krucjaty, pędowi tłumu, sztywnym wzorom, misjom, prawom, celom, autorytatywnie narzucanym – to tak! Indywidualność jest zaprzeczeniem takiego uspołecznienia. Uspołecznienie w społecznym zbiorze indywidualności można by nazwać raczej „uwspólnotowieniem indywidualności”, co oznacza najogólniej interakcje osobowe, bez narzucania swych preferencji innym i nie rezygnowania pod wpływem czegokolwiek z „bycia sobą”, z partnerskiego dialogu, wymiany wartości, spolegliwego współdziałania nieshierarchizowanego itp. Są to procesy integracji z wyboru, procesy gruntowania poczucia podmiotowości i tożsamości w demokratycznej wspólnocie „równych i wolnych” osób, działających w pluralistycznym osoczu kulturowym i przyrodniczym na prawach „partnerstwa różnych”.

Jak z tego wynika, ani liberalizm wolnokonkurencyjny, ani komunistyczny kolektywizm koszarowy, w różny sposób dążące do urobienia postaw i dążeń jednostek wedle ideałów „dobra zbiorowego”, nie sprzyjają rozwojowi indywidualności, są sprzeczne z założeniami agropersonalizmu. Tak czy inaczej zakładają one bowiem, że można „uszczęśliwić” osobę wbrew jej woli czy bez jej czynnego o to starania i zrozumienia owego „szczęścia”. Czyli czynić jakby „dobro ogólne” przy pomocy czynienia „zła poszczególnego”. A stąd krok tylko do aprobaty przemocy, tezy „cel uświęca środki”, do łamania praw człowieka, obywatela, przyrody itp.

Jeśli przyjmujemy, że dobrem naczelnym jest sam człowiek, jego rozwój i godne bytowanie, twórcze życie – to nie ma żadnego uzasadnienia dla wyższości jakiegoś „dobra ogółu” nad dobrem jednostki. Co więcej, sama idea „dobra ogółu” w takim wydaniu i przeciwstawieniu „dobru jednostki” jest zmytyzowaną, oszukańczą abstrakcją. W cytowanym wyżej wystąpieniu na spotkaniach pamiętnikoznawczych J. Szczepański stwierdził m.inn.:

„Przyjmując tezę, że istnieją dwa podstawowe sposoby istnienia człowieka, jako istoty społecznej i jako indywidualności, wysuwam zarazem hipotezę, że w dotychczasowych dziejach istnienie człowieka jako indywidualności realizowało się przeważnie w sferze



prywatności, bez prób wpływania na przebieg życia zbiorowego. Co więcej, mało prowadzono badań nad tym światem indywidualnym, a przecież jest to świat wolny od tych przejawów zła, które rodzi współżycie społeczne. Przecież nienawiść, wyzysk, grabież są zjawiskami życia społecznego, powstają między ludźmi i są sposobami zachowania się ludzi. W swoim świecie indywidualnym, gdzie człowiek jest sam, nie ma możliwości do ich powstawania i realizowania. Świat indywidualny jest wolny od antynomii zła i dobra, wolny od agresji stanowiącej zjawisko typowo społeczne, jest to świat, w którym dążenia i działania są skierowane ku rozwiązywaniu problemów jednostki bez szkody dla innych”.<sup>25</sup>

To jest widoczne jak na dłoni w wyznaniach pamiętnikarskich nie tylko S. Elcesera, lecz całej plejady podobnych pamiętnikarzy i działaczy chłopskich różnych pokoleń. Wbrew stereotypom o rzekomej zachowawczości mentalności chłopskiej S. Elceser cieszy się z przemian w dążeniach i wymaganiach, umiejętnościach i pracach swych dzieci i ich rówieśników. W pamiętniku „Łączy nas ziemia” pisze m.inn. znamienne wyznanie:

„Ci młodzi chłopcy na harówkę 15 godzinną i więcej na dobę mówią, że dzień pracy regulowany wschodem i zachodem słońca był aktualny za czasów dziadów i ojców a w ich pracy mają ich wyręczać maszyny. Mówią ci młodzi chłopcy, że tak sobie ułożą życie, aby stać ich było również na rozrywki, to jest by wyjechać na wycieczkę, do teatru czy kina. Ja niestety z tych rozrywek nie skorzystałem, bo tylko raz byłem w teatrze a w kinie, no może 10 razy. Ci młodzi chłopcy wprowadzają nowe technologie uprawy czy zbioru, i to prawda, że to im pozwoli na skrócenie dnia pracy do minimum, poza niezbędnymi w pewnym okresie pracami, na przykład na porze żniw, sianokosów czy zbioru okopowych. Wtedy ze zrozumiących względów nie wolno skrócić czasu pracy.

Gdy tak obserwuję pracę syna wykonywaną maszynami i narzędziami wieloczynnościowymi to uśmiecham się z zadowoleniem, że syn sam posługując się tymi maszynami wykonuje tę pracę o wiele szybciej i lepiej. Obserwując tę pracę doszedłem do wniosku, że ilość prac fizycznych starego typu spadła gwałtownie, bo maszyny coraz bardziej narzucają człowiekowi tempo pracy – prawie każdy młody człowiek staje się kierowcą lub operatorem jakiejś maszyny, w takich warunkach praca fizyczna nabiera coraz bardziej cech pracy umysłowej a praca umysłowa coraz więcej cech pracy fizycznej. Musiał się więc będzie młody rolnik douczyć, aby mógł tymi narzędziami się posługiwać czy maszynami pracować”.<sup>26</sup>

W tym wyznaniu można dostrzec nie tylko życiowy optymizm, po tak trudnych doświadczeniach drogi życiowej Elcesera, lecz także jakąś harmonię zakładaną przez pamiętnikarza między ładem społecznym a ładem indywidualności własnej: między zmianą i trwaniem, transformacją i tożsamością, tradycją i postępem, istnieniem człowieka w wymiarze społecznym i indywidualnym. Słowem – spełnieniem się pewnego stylu życia, zaistnieniem jego sensowności, owocności – mimo klęski, bóle i przeciwności. A więc poczucie samorealizacji, samospelnienia; życia bolesnego, ale w sumie życia udanego, owocnego, plonującego, twórczego...

W tym trzeba upatrywać istotę agropersonalizmu jako pewnego światopoglądu życiowego, osadzonego na fundamencie uniwersalnych wartości kultury ludzkiej, głównie chrześcijańsko-europejskiej w polskim przypadku, który jest jednocześnie głęboko osadzony w tradycji ludowej i ma globalne perspektywy upowszechnienia, choć, być może, pod inną nazwą, która jest czymś umownym. Istotę agropersonalizmu można by sprowadzić do postulatu i realizacji ładu społecznego jako tożsamego z ładem indywidualności człowieka, jego nowego myślenia i działania w perspektywie wspólnoty europejskiej różnorodnych regionów i kultur oraz wspólnoty ludzkości w rozwiązywaniu globalnych zagrożeń ludzkości jako takiej i przyrody jako kolebki ludzkości.

Nowe myślenie i działanie w takiej perspektywie zakłada bowiem indywidualnościowe kształtowanie ładu społecznego oraz znaczne „uwspólnotwienie” życia indywidualnego. Znaczyłoby to praktycznie, iż m.inn.:

a) bycie sobą, tolerancja dla inności, niekonwencjonalizm w stylu życia, swoboda rozwoju w ramach zasady „bez szkody innym” i inne podobne cechy zachowań wyznaczałyby linię interakcji na forum publicum społeczeństwa obywatelskiego i państwa prawa,

b) rygoryzm wobec swego rozwoju, samodoskonalenia, osiągnięcia możliwej perfekcyjności w spełnianiu ról publicznych, w pracy nad sobą, w samokontroli, samokrytycyzmie, kulturze bycia, stylu życia itp. wyznaczyłyby linię interakcji w ramach prywatnego zacisza, domu, rodziny, czasu wolnego itp., z myślą o byciu indywidualnością we wspólnocie.

Są to, rzecz jasna, założenia wzorcowe, ale realistyczne. Agropersonalizm jako formuła „odnowy myślenia i działania” na miarę XXI wieku zakłada możliwie pełne wykorzystanie wysokich walorów indywidualności osobowej rolnika (czy kogokolwiek innego z jakiegokolwiek innego zawodu itp.), zdobytych jako swoisty perfekcjonizm prywatny, z myślą o sobie (byciu sobą, realizacji własnego interesu) na forum publicum, na którym bez kompleksów i bez narzucania komukolwiek czegokolwiek osoba-indywidualność przyczyniać się może do wspólnotowego (bez podziałów: swoi – obcy, sojusznicy – wrogowie) dobra zbiorowości swych partnerów społecznych i w przyrodzie.

Jak z tego wynika fundamenty agropersonalizmu wyrastają nie z tzw. „prawa naturalnego”, nie z „boskiego nadania”, nie z ideologii grupowych i walk o jedynie prawdziwe „dobro ogółu”, lecz z praw i wartości, istnienia i rozwoju indywidualności człowieka. Jest w tym kontynuacja i uniwersalizacja tezy J. Chałasińskiego z „Młodego pokolenia chłopów”, iż społeczno-kulturalna istota warstwy chłopskiej polega na powiązaniu ziemi, wytwórczej pracy fizycznej i aktywności duchowej. Są to czynniki niezbędne do ukształtowania każdej osobowej indywidualności. Jest w tej idei agropersonalizmu jako światopoglądu życiowego człowieka XXI wieku także ważna część przekonania Ignacego Solarza jako twórcy polskiego modelu uniwersytetu ludowego, który pisał m.inn.:

„Naczelną naszą ideą było i jest tak jak w duńskich uniwersytetach wiejskich: wprowadzić masę ludową do czynnej i głównej roli twórczej w nowej historii. Z „pogłębia społecznego” przeobrazić ją w żywioł osobowy, gospodarski we wszystkich dziedzinach kultury...”<sup>27</sup>

## PRZYPISY

<sup>1</sup> B. Gołębiowski, Pamiętnikarze ludowi Kurpiowszczyzny. Zeszyty Naukowe IV, 1990, s. 179 – 189. Ostrołęka.

<sup>2</sup> J. Chałasiński, Młode pokolenie chłopów. Tom II. Warszawa 1938.

<sup>3</sup> B. Gołębiowski, H. Krzywdzianka, J. Socha (wybór), Problemy trzech pokoleń. Część I i II. Warszawa 1984. Pełny wybór pamiętników w LSW nie mógł się ukazać z braku środków i pozostał w maszynopisie.

<sup>4</sup> S. Miłkowski, Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego. Kraków 1934. S. Miłkowski przygotował tezy na krakowski zjazd „Wici”.

<sup>5</sup> I. Solarz, Główne czynniki kształtujące duchowość człowieka wsi. Młoda Myśl Ludowa, nr 2–3, 1934.

<sup>6</sup> Ignacy Solarz i jego dzieło. Kraków 1991. Wyd. Uniwersytet Jagiell. i Tow. Uniwersyt. Ludowych.

<sup>7</sup> Por. W. Piątkowski, Ideolog agraryzmu. Polski Uniwersytet Ludowy. 1991, nr 17, s. 66. Także: I. Solarz, Główne czynniki... cyt. wyd.

<sup>8</sup> J. Chałasiński, Młode pokolenie chłopów. Tom II. wyd. cyt., s. 180.

<sup>9</sup> Jak wyżej, s. 414.

- <sup>10</sup> Jak wyżej, s. 418.
- <sup>11</sup> Jak wyżej, s. 426.
- <sup>12</sup> Jak wyżej, s. 427.
- <sup>13</sup> Jak wyżej, s. 436.
- <sup>14</sup> Jak wyżej, s. 457.
- <sup>15</sup> Jak wyżej. Tom I, s. 100.
- <sup>16</sup> B. Śliwa, Chłopi, polityka, neoagrarium i uniwersytety ludowe. Polski Uniwersytet Ludowy, 1991, nr 17, s. 26–30.
- <sup>17</sup> Por. B. Gołębiowski i inn., Problemy trzech... wyd. cyt., s. 25–26.
- <sup>18</sup> Por. w niniejszym zeszycie: I. Malec, Droga życiowa Stanisława Elcesera. Tamże: S. Elceser, 22 miesiące sowieckiej okupacji...
- <sup>19</sup> B. Gołębiowski i inni, Problemy trzech... wyd. cyt., s. 26–27.
- <sup>20</sup> Seminaria pamiętnikoznawcze prowadził prof. J. Chałasiński już od 1957 r., najpierw w tygodniku „Orka”, potem w redakcji „Wsi Współczesnej”, następnie w ramach spotkań zespołu redagującego tomy „Młodego pokolenia wsi Polski Ludowej” (1961–1979), aż do końca swego życia. Konwersatoria pamiętnikoznawcze w Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego i Polonijnego pod kierunkiem prof. J. Szczepańskiego rozpoczyna praca nad plonem konkursu „Łączy nas ziemia” w 1983 roku. Odbývają się one do dziś dnia systematycznie.
- <sup>21</sup> Por. J. Chałasiński, Kultura i naród, Warszawa 1969. Tenże: Rewolucja młodości. Warszawa 1972. J. Szczepański, Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim. Warszawa 1988. Tenże: Indywidualność. Warszawa 1990.
- <sup>22</sup> J. Szczepański, O roli indywidualności w życiu wsi i rozwoju rolnictwa. Warszawa 1992, s. 22 (powielany tekst). Określenia „agrarium personalistyczny” użył na spotkaniach pamiętnikoznawczych po raz pierwszy badający prof. F. Jakubczak, sekretarz Centrum.
- <sup>23</sup> Por. zakończenie tekstu I. Malca o S. Elceserze w niniejszym zeszycie.
- <sup>24</sup> W. Piątkowski, Józefa Chałasińskiego „Młode pokolenie chłopów” a ideologia agrarystyczna ruchu wiciowego. Studia Prawno-Ekonomiczne. Uniwersytet Łódzki. Tom XLII, 1989, s. 199.
- <sup>25</sup> J. Szczepański, O roli indywidualności wyd. cyt., s. 20–21.
- <sup>26</sup> B. Gołębiowski i inn., Problemy trzech..., wyd. cyt., s. 31–32.
- <sup>27</sup> I. Solarz, Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Cel i program. Warszawa 1937. Por. także: Z. Mierzwińska-Szybka (wybór), Wspomnienia o Ignacym Solarzu „Chrzestnym”. Warszawa 1983, s. 62.

\* Przetłumaczenie z polskiego, wydanie do druku Towarzystwa „Złoty Wiek” w Warszawie. Wydanie 1977, wydanie w 1984 r. z serii „Sędziowie Kurpiowski” z serii „Współczesność i Tradycja”. Liczba stron: 100, rozmiar formatu A 5, 16 cm.